

TEŠÍNSKÉ DIVADLO



SCENA POLSKA

Ania

z Zielonego Wzgórza

Lucy Maud Montgomery

Dyrektor TD Karol Suszka
Kierownik artystyczny SP Bogdan Kokotek
Kierownik literacki SP Joanna Wania

Lucy Maud Montgomery

Ania z Zielonego Wzgórza

Reżyseria..... Jerzy Batycki
Asystent reżysera Ryszard Pochroń
Scenografia i kostiumy Małgorzata Komorowska
Muzyka..... Krzysztof Maciejowski
Inspicjent Anna Szoltys

Premiera odbyła się 7 marca 1998 roku.

ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA © 1908 L.C. PAGE & Co. ZAREJESTROWANY W STATIONER'S HALL, LONDYN.
ANNE OF GREEN GABLES © 1908 L.C. PAGE & Co. ENTERED AT STATIONER'S HALL, LONDON.
ANIA Z ZIELONEGO WZGÓRZA JEST ZNAKIEM HANDLOWYM ANNE OF GREEN GABLES LICENSING AUTHORITY INC.
W CHARLOTTETOWN, WYSPA KSIĘCIA EDWARDA, KANADA, I JEST UŻYWANY ZGODNIE Z LICENCJĄ STOWARZYSZENIA
AUTORÓW ZAIKS (NA TERENIE POLSKI) I DILIA (NA TERENIE REPUBLIKI CZEŚKIEJ).
ANNE OF GREEN GABLES IS A TRADEMARK OF THE ANNE OF GREEN GABLES LICENSING AUTHORITY INC.,
LOCATED IN CHARLOTTETOWN, PRINCE EDWARD ISLAND, CANADA, AND IS USED UNDER LICENCE BY THE SOCIETY
OF AUTHORS ZAIKS, POLAND, AND DILIA CIVIC ASSOCIATION, CZECH REPUBLIC.
M. MONTGOMERY JEST ZNAKIEM HANDLOWYM SPADKOBIERCÓW L. M. MONTGOMERY INC.
M. MONTGOMERY IS A TRADEMARK OF HEIRS OF L.M. MONTGOMERY INC.



WASZ ZAMIAR TO WIELKIE SZALEŃSTWO, WIELKIE RYZYKO. NIE WIECIE, CO ROBICIE!
WPROWADZACIE DO WASZEGO DOMU JAKIEŚ OBCE DZIECKO, STWORZENIE, O KTÓRYM NIC
NIE WIECIE, KTÓREGO CHARAKTERU NAJZUPEŁNIEJ NIE ZNACIE!

Obsada:

Ania..... Anna Konieczna
Maryla Halina Paseková
Małgorzata Janina Buława
Diana..... Katarzyna Wojczyk
Mateusz..... Ryszard Pochroń
Gilbert..... Janusz Kaczmarek

Lucy Maud Montgomery

Urodziła się w Clifton (obecnie New London) na Wyspie Księcia Edwarda 30 listopada 1874 roku, w rok po przystąpieniu wyspy do Federacji Kanadyjskiej. W 1908 roku jej pierwsza powieść *Ania z Zielonego Wzgórza* (polskie wydanie r. 1912) wprowadziła Wyspę Księcia Edwarda na literacką mapę świata. Do śmierci w roku 1942 Montgomery wydała ponad dwadzieścia powieści oraz setki opowiadań i wierszy, a jej imię stało się znane daleko poza granicami anglojęzycznego świata. Jej książki w sensie formalnym zaliczają się przeważnie do literatury „młodzieżowej“, lecz ich niezwykłość polega na tym, że wciąż cieszą się popularnością nie tylko wśród dzieci na całym świecie, ale także wśród dorosłych, którzy do końca życia darzą je sentymentem. Opisy dziecięcych doznań, ludzkie dziwactwa i krajobrazy dzieciństwa dały nieśmiertelność wspaniale.

Gdy L. M. Montgomery miała zaledwie dwadzieścia jeden miesięcy, zmarła jej matka; wkrótce potem ojciec wyjechał na zachód, gdzie zamieszkał i ożenił się po raz drugi. Mała Maud (Lucy po babce, Maud na cześć córki królowej Wiktorii) została w Cavendish, gdzie wychowywali ją surowi dziadkowie ze strony matki. Ponieważ dziadkowie byli apodyktyczni i wymagali od Maud, by zachowywała się cicho, grzecznie i przyzwoicie, zaczęła coraz częściej uciekać w świat wyobraźni, wolny od cenzury. Młoda Maud lubiła słowa i, podobnie jak Ania, lubiła używać wielkich słów i pisywać kwieciste ustępy. Studiowała łacinę, francuski i grekę, jej lektury obejmowały liczne i wybitne dzieła literackie. Pomimo owej wiedzy jej sposób pisania i wrażliwość były mocno zakorzenione w romantycznym, gawędziarskim dziedzictwie.

L. M. Montgomery pisała przez całe życie pamiętniki. Dzięki nim współczesny czytelnik przenosi się w inne, odległe czasy, by poznać najskrytsze myśli i uczucia, smutki i radości wyjątkowej kobiety, która zadziwiła świat. W pierwszej części pamiętników pt. *Krajobraz dzieciństwa* autorka snuje młodzieńcze marzenia i refleksje o życiu, rodzą się pierwsze przyjaźnie i miłości nastolatki, a potem młodej, intrygującej dziewczyny. Opisuje rodzinne miasteczko, gdzie po latach na Zielonym Wzgórzu zamieszkała rudowłosa Ania. Dziewczynka ta obdarzona została cechą, którą posiadała sama pisarka: wśród cierpienia i smutku potrafiła wzniecić płomyk nadziei i wiary.



TYCH PARĘ LAT NA ZIELONYM WZGÓRZU UZMYŚLOWIŁO MI, JAKŻE OGROMNIE POTRZEBOWAŁAM MIŁOŚCI TYCH DWOJGA – RÓWNIIE SAMOTNYCH JAK JA – LUDZI, I JAK BARDZO MOJA OBECNOŚĆ ODMNIENIŁA ICH ŻYCIE. NIE CHCĘ NAWET MYŚLEĆ, CO BY SIĘ ZE MNĄ STAŁO, GDYBY NIE POMYŁKA PANI SPENCER. MÓJ WIELKI ŚWIAT WYOBRAŻEŃ JEST JUŻ NIECO INNY NIŻ WTĘDY, KIEDY MUSIAŁAM NIM ZASTĘPOWAĆ POTRZEBĘ „NALEŻENIA” DO KOGOŚ. JEDNAK WIEM JUŻ NA PEWNO, ŻE NIE POTRAFIŁABYM ŻYĆ BEZ NIEGO. MYŚLĘ TEŻ, ŻE TO DOBRZE, JEŻELI GDZIEŚ NA ŚWIECIE ZAMIAST STAWU BARRYCH ISTNIEJE JEZIORO LŚNIĄCYCH WÓD – TYLKO NIE MOŻNA O TYM ZAPOMNIEĆ.

L. M. Montgomery Pamiętniki



BAWIŁYŚMY SIĘ BAJECZNIE... „BAJECZNIE” JEST TO NOWE WYRAŻENIE, KTÓREGO SIĘ DZIŚ NAUCZYŁAM. ILEŻ MIAŁABYM DO OPOWIADANIA. BYŁY TEŻ LODY. BRAK MI SŁÓW DO OPISANIA LODÓW ŚMIETANKOWYCH. ACH, JAKIEŻ WSZYSTKO BYŁO BAJECZNE!

21 września 1889

Cavendish, Wyspa Ks. Edwarda

Zamierzam zacząć nowy pamiętnik. Prowadziłam wprawdzie coś w rodzaju pamiętnika od lat – od dziewiątego roku życia aż do teraz. Ale dzisiaj spaliłam te zapiski. Były tak głupie, że ogarnął mnie wstyd. I w dodatku bardzo nudne. Co dnia opisywałam wiernie, jaka była pogoda. Przeważnie niewiele więcej miałam do powiedzenia, ale gdybym nie pisała codziennie, czułabym się tak, jakbym popełniła jakieś przestępstwo – prawie jak gdybym nie odmówiła modlitwy albo nie umyła twarzy.

Teraz jednak mam zamiar zacząć od nowa i pisać tylko wówczas, gdy jest o czym. Życie staje się dla mnie coraz bardziej zajmujące – niebawem skończę piętnaście lat. W tym pamiętniku nigdy nie będę opisywała pogody – chyba że okaże się tego warta. I – co nie mniej istotne – zamierzam zamykać ten zeszyt na klucz!

Piątek, 16 stycznia 1907

Cavendish, W. Ks. Edwarda

Moim życiowym celem było zawsze napisanie książki „z prawdziwego zdarzenia”. W ostatnich latach poważnie nad tym rozmyślałam, lecz zadania to wydawało mi się tak wielkie, że nie miałam odwagi zacząć. Zawsze nienawidziłam zaczynania opowieści. Kiedy już napisałam pierwszy akapit, czułam się tak, jakbym miała połowę pracy za sobą. Rozpoczęcie książki zdawało się zatem ogromnym przedsięwzięciem. Ponadto nie wiedziałam, jak znajdę na to czas. Nie mogłam sobie pozwolić na zaniedbywanie stałych zajęć.

Zawsze prowadziłam notatnik, w którym zapisywałam przychodzące mi do głowy pomysły fabuły, zdarzeń, postaci i opisów. Dwa lata temu, wiosną 1905 roku, przeglądałam ów notatnik w poszukiwaniu jakiegoś pomysłu na krótką powieść w odcinkach, którą chciałam napisać dla pewnej niedzielnej gazety dziecięcej; i natrafiłam na wyblakłą notatkę sprzed lat dziesięciu: „Dwoje starszych ludzi chce zaadoptować chłopca z sierocińca. Omyłkowo przesyłają im dziewczynkę.” Pomyślałam, że to się nada. Zaczęłam szkicować rozdziały, tworzyć zdarzenia i „lepić” moją bohaterkę. W jakiś sposób stała się dla mnie kimś bardzo prawdziwym i zawładnęła mną w niezwykłym stopniu. Jej osobowość przemawiała do mnie i uznałam, że to wstyd, aby miała się zmarnować w krótkiej, seryjnej opowiastce. I wtedy pojawiła się myśl: „Napisz o niej książkę.

Masz główny wątek i postać. Musisz to tylko rozciągnąć na tyle rozdziałów, by powstała książka.”

Rezultatem była „Ania z Zielonego Wzgórza”.

Zaczęłam ją pisać pewnego majowego wieczoru i później robiłam to przeważnie wieczorami, po ukończeniu zwykłych zajęć, przez całe lato i jesień; a skończyłam chyba w styczniu 1906 roku. Pracowałam z zamiłowaniem. Niczego przedtem nie pisałam z tak wielką przyjemnością. Odrzuciłam precz „morał” i ideały „szkółki niedzielnej” i uczyniłam z mojej Ani prawdziwą, żywą dziewczynkę. W rozdziały książki wplotłam wiele własnych marzeń i przeżyć z dzieciństwa. Sceneria Cavendish posłużyła jako tło, a Aleja Zakochanych odegrała doniosłą rolę. W książce wiele się dzieje, ale całość, mimo wszystko, opiera się na Ani. Ona tworzy tę książkę.

Środa, 9 października 1907

Cavendish, W. Ks. Edwarda

Wczoraj napisałam sześć pierwszych stron nowej książki – drugiej części „Ani”. Przez całe lato zajmowałam się gromadzeniem materiałów, szkicowaniem rozdziałów, tworzeniem i dopasowywaniem zdarzeń oraz „lepieniem” postaci. Jest to nieprzyjemny etap pracy, ale mam go już za sobą, a reszta to czysta radość. Tchnąc życie w te szkielety i sprawić, by zaistniały – jest poczuciem pokrewnym radości stwórcy. Ania wydaje mi się tak rzeczywista, jakbym ją urodziła – tak rzeczywista i tak droga.



JEST MILION RAZY LEPIEJ BYĆ ANIĄ Z ZIELONEGO WZGÓRZA NIŻ ANIĄ ZNIKĄD.



WIEM, ŻE MUSZĘ BYĆ UKARANA. ALE CZY BY MARYLA NIE MOGŁA UKARAĆ MNIE NATYCHMIAST, ABYM IDĄC NA PIKNIK, NIE MIAŁA ŻADNEJ TROSKI W DUSZY?



POKREWNE DUSZE NIE SĄ TAK RZADKIE, JAK PIERWOTNIE SĄDZIŁAM.
JAK TO PRZYJEMNIE DOJŚĆ DO WNIOSKU, ŻE JEST ICH NA ŚWIECIE TAK DUŻO.



A JEDNAK MARYLA MUSI MIEĆ WYOBRAŹNIĘ, BO INACZĘJ SKĄD BY WIEDZIAŁA, JAK BARDZO PRAGNĘŁAM ZAPROSIC DIANĘ NA PODWIECZOREK.



ZAPEWNE, MARYLO, ANIA NIE POWINNA BYŁA BRAĆ BROSZKI.
POWINNA BYŁA PRYZNAĆ SIĘ. ALE SAMA MÓWIŁAŚ, ŻE NIKT JEJ NIGDY NIE WYCHOWYWAŁ.



NAGLE ZAŚWITA MI W MÓZGU JAKAŚ MYŚL NIEZWYKŁA I NATYCHMIAST PRAGNĘ JĄ
WPROWADZIĆ W CZYN. JEŚLI SIĘ NAD TYM ZASTANOWIĆ, CAŁA PRZYJEMNOŚĆ PRYŚNIE.



MUSIMY ZATRZYMAĆ NASZ STARY KOCHANY KĄT. BĘDĘ MARYLI CZYTYWAŁA GŁOŚNO I BĘDĘ JĄ ROZWESELAŁA. NIE MOŻE BYĆ ANI SMUTNA ANI SAMOTNA. BĘDIEMY ŻYŁY WE DWIE, SPOKOJNIE I SZCZĘŚLIWIE. SĄDZIŁAM, ŻE POTRAFIĘ SIĘGNAĆ WZROKIEM DALEKO, WIELE MIL W DAL. TERAZ OTO NIESPODZIEWANIE JAKIŚ ZAKRĘT. NIE WIEM, CO SIĘ POZA NIM ZNAJDUJE, ALE CHCĘ WIERZYĆ, ŻE TYLKO DOBRE.

Kierownik
działu organizacji widowni Dagmar Pavlíková
Kierownicy pracowni:
elektryczno-akustycznej..... Vladimír Rybář
ślusarsko-modelarskiej..... Aleš Szotkowski
krawieckiej..... Marie Urbanecová
perukarskiej Eva Radová
rekwizytorskiej..... Józef Kurek
kierownik techniczny..... Roman Sekula
brigadier sceny Dawid Cienciála
światło Martin Walenta, Kamil Cienciála
dźwięk Richard Damek,
Josef Mikulášek
garderobiana Kamila Kumpanová
fryzjerka..... Jarmila Držíková
rekwizyty Silvie Urbanecová
montażystki dekoracji Rostislav Mišura
..... Josef Rada
..... Marian Mandrysz
redakcja Joanna Wania
zdjęcia..... Kateřina Czerná
opracowanie graficzne i skład..... Marian Siedlaczek
druk PROprint, s.r.o. Český Těšín

Těšínské divadlo
Ostravská 67
737 35 Český Těšín

tel.: 558 74 60 22-23

fax: 558 71 33 72

e-mail: info@tdivadlo.cz www.tdivadlo.cz

cena 20 Kč

W programie wykorzystano fragmenty *Pamiętników*
L. M. Montgomery, wydawnictwo *Nasza Księgarnia*,
W-wa 1996

Prawa autorskie dotyczące wystawienia tego spektaklu
na terenie RC reprezentuje agencja DILIA Praga,
na terenie Polski ŻAiKS Warszawa.